Nr. 204 Kraków, sobota 25 lipca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicę 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Estetycy.

W Radzie miasta Krakowa zapowiadano „estetyczną“ debatę nad starymi zapadłymi murami najzwyklejszego w świecie domiska, które przed stu laty zbudował podmajstrzy Śliwa z Krowodrzy, przylepiwszy je do kościółka św. Idziego przy ul. Grodzkiej. Gazety o tem pisały, różni „estetycy“ od siedmiu boleści gotowali się zaiem na wielki i święty bój, aby w imi·u sztuki przydbać mieszkanie dla bogatych OO. Dominikanów, bo ci postawili warunek, albo mury zburzyć, albo je im dać na mieszkanie. Miasto dało za ten stary grat 20 tysięcy, gdyby dom wyrestaurowało, zapłaciłoby za to z 50 tysięcy, no i księża rozgospodarowaliby się pod samym Wawelem, zakrywając swoim, a raczej nie swoim domem mieszkalnym jedną z najpiękniejszych partyj Wawelu.

Więc estetycy drobnomieszczańscy „uratowali“ zapadłe, zniszczone mury, rozwodząc się nad ich niesłychaną wartością i popisując się swoimi poglądami na piękno, aż się niedobrze robiło...

A równocześnie wzbierała Wisła, Rudawa i Wilga, grożąc miastu straszną klęską powodzi i nikt z estetów, płaczących nad starymi murami nieboszczyka pana Śliwy z Krowodrzy, nikt z tych zabawnych „ojców“ miasta nawet nie był ciekawy, co słychać z wiszącą nad miastem groźbą milionowych strat, klęską wielką i bezpośrednią.

Łyki, które się dorwały raz gadania o estetyce, są i wobec innych klęsk tak samo najzupełniej obojętnymi. W rzędzie śmiertelności z powodu gruźlicy stoi Kraków (na równi z Madrytem i Lwowem!) na najgorszem miejscu. Umiera tu na gruźlicę na 1000 ludzi blisko siedm razy więcej biedaków, niż w Londynie!

Ale do debat nad temi sprawami nie mają radcy burżuazyjni nigdy wielkiej ochoty.

Dopiero gdy bagienko krakowskie poruszy się jakimś sporem o mury dla księżych mieszkań, zaczyna pęcznieć koguci grzebień próżności u wielu pp. radców.

Operetkowa debata wczorajsza nad świętością i nietykalnością przyszłych księżych kuchni i sypialni, doskonale charakteryzuje tę Radę, odnowioną wedle recepty demokratycznej biurokracyi.

Jeszcze o niefortunnym duecie „Czasu“ i „Słowa polskiego“.

Zabawny zbieg okoliczności... Właśnie wczoraj, gdyśmy pouczali „Czas“, że nietylko postępowanie rządu carskiego, lecz i ton odnośnej prasy rosyjskiej bierzemy pod uwagę, pisząc o humbugu praskim — ten sam „Czas“ w tejże samej chwili, jakby dla zilustrowania naszych dowodzeń, przytoczył wiązankę cytatów z owej prasy — cytatów, pełnych perfidyi i niechęci wobec Polaków... I te „głosy prasy“ zaopatrzył następującym wstępem (Nr 167):

„Tydzień słowiański“ w Pradze dobiegał do końca, a jeszcze w prasie rosyjskiej napróżno szukałby kto artykułów zasadniczych, poświęconych jego pracom lub omawiających jego znaczenie. Na telegramach z Pragi i niezbyt dokładnych sprawozdaniach ogranicza się udział jej w konferencyi słowiańskiej, na którą taż sama prasa tak głośno dzwoniła. Natomiast wszystkie organa październikowców i prawicy niespodzianie (Dla kogo? dla naiwnych... Przyp. „Naprzodu“) zaczęły wysuwać na plan pierwszy interes a nacyonalizmu rosyjskiego, który w tym obozie nosi miano patryotyzmu.

Wprawdzie „Czas“ pociesza się, iż to warczenie nacyonalistyczne, da Bóg, ustąpi jeszcze — lecz takich przeczuciowych argumentów nikt rozumny nie bierze w rachubę...

Faktem jest, że prasa ta dziś „ex re“ konferencyi praskiej szerzy tem gorliwiej wrogi Polakom nastrój — rozmyślnie, ażeby odebrać wszelkie znaczenie mglistej deklaracyi Krasowskiego. I to jest właśnie ów szczyt dwulicowości: popisywanie się przed obcem forum rzekomą wolnomyślnością, a na własnych śmieciach uprawianie nadal „ideałów“ nahajkowo-nacyonalistycznych!

* * *

Nareszcie w czwartkowem „Słowie polskiem“ kończy p. Grabski rozmyślania na temat „konferencyi“... Pokreśla on, że „zobowiązania stronnictw“ (jakich stronnictw, skoro prasa danych partyj podkopuje „zobowiązań“ delegatów? — przyp. „Nap.“) na długo pozostaną niewypłacalnymi wekslami, o ile rząd ich nie zażyruje...

„Ale — dodaje — zarówno w Rosyi, jak i w każdem innem państwie ma realne znaczenie polityczne nastrój tych warstw, na których się rząd opiera, warstw patryotycznych. Bo wcześniej, czy później, wywrzeć on musi wpływ na stanowisko rządu. Więc tym, co się pytają: czy słowa delegacyi rosyjskiej obowiązują rząd rosyjski, lub przynajmniej większość rosyjskiego narodu, odpowiem: Obowiązują one tylko tych, co je powiedzieli, lecz wśród nich są ludzie znacznego wpływu i są to typowi nacyonalizmu rosyjskiego przedstawiciele. Słowa, które oni powiedzieli, mogą się stać wyznaniem politycznej wiary całego inteligentnego ogółu rosyjskiego. Trzeba tylko w tym kierunku dalej pracować.

Nie będziemy tu już, oczywiście, kwestyonowali katarynkowej melodyi o jakimś budzącym się polonofilskim nastroju wśród nacyonalistów rosyjskich. Inny podkreślimy szczegół: charakterystycznem jest w tym cytacie używanie naprzemian, jako synonimów, wyrazów „patryotyzm“ i „nacyonalizm“. Dla redaktora „Słowa polskiego“ są to pojęcia — równoznaczne...

Pan Grabski podnosi też, że „tak zdecydowani nacyonaliści rosyjscy, jak Bobrinskij, Krasowskij, Stołypin, nawet Wergun (typowo-gadzinowy dziennikarz — red. „Nap.“), pod ożywczym wpływem ruchu neosłowiańskiego poczynają rozumieć, jak dalece z punktu widzenia rosyjskich właśnie interesów państwowych jest szkodliwem do spółki z Prusami gnębienie naszego narodowego rozwoju“.

O Bobrinskim i zwrocie w jego mowie o podaniu dłoni zachodniemu sąsiadowi, t. j. właśnie Prusom, pisaliśmy niedawno na podstawie relacyi własnego organu p. Dmowskiego — „Głosu warszawskiego“...

O roli Stołypina na zjeździe praskim cokolwiek inaczej pisze „Dziennik poznański“ (który nb. sympatyzował z panslawistami wówczas jeszcze, gdy wszechpolacy zwali to zdradą, sprzedawczykostwem, Targowicą). Porównajmy:

Z racyi seryi antypolskich artykułów, które przed samym zjazdem w Pradze drukowały „Narodni Listy“ — pisze „Dziennik“ (Nr. 167):

Nie udało się. Pomimo wszystko konferencya miała do ostatka przebieg polonofilski. Nie pomógł nawet niespodziany przyjazd Stołypina, redaktora „Rossii“.

Werguna scharakteryzowaliśmy krótką naswiasową uwagą...

Już ta analiza, przytoczonych przez „Słowo polskie“ nazwisk, dowodzi, jak bezceremonialnie argumentuje p. Grabski.

Wprawdzie, sam on stał się własnym antypodem. Pamiętamy, gdy jako „Mazur“ w „Przedświcie“ londyńskim w „zapale antymoskiewskim“ wyjaśniał, jak łatwo szwarcować można... armaty przez kordon rosyjski i na tem opierał swe plany powstańcze. Dzisiaj sympatyzuje z p. Wergunem, uznaje państwowość rosyjską, tytułuje się profesorem, jest słowem, narodowym demokratą: ma „przyszłość“ przed sobą. W takim razie łatwo zapomina się o przeszłości.

Ale jaki interes miałby zapomnieć o niej p. Wergun, któremu właśnie ta przeszłość dała żłobek pełny?

Trzeba się liczyć z tą stroną „psychologii“, jeżeli się chce wróżby wygłaszać.

A jednak wydali...

Genewa, 21 lipca.

(Korespondencya „Naprzodu“).

Najwyższa instancya sądowa w Szwajcaryi, trybunał federalny, instytucya, ciesząca się do niedawna zaufaniem i szacunkiem nieledwie całego świata cywilizowanego, postanowiła przychylić się do żądania rządu rosyjskiego. Wydanie Wasiliewa, członka partyi socyalistów-rewolucyonistów, wykonawcy wyroku tejże partyi na organizatorze pogromów inteligenckich w Penzie, Kandaurowie, zadecydowano na ostatniej sesyi trybunału większością jednego tylko głosu. Ale za to — większością jakiego głosu!

Gdy głosy sędziów podzieliły się 5 przeciw 5, wszystko zależało od przewodniczącego. Prezes trybunału federalnego po krótkiem wahaniu rzucił znamienne słowa: „Anarchistów zwalczać należy wszystkimi sposobami“ i dał głos za wydaniem Wasiliewa w ręce katów.

Nie pomogło nic. Ani dzielna obrona adwokata Wasiliewa, ani odezwa sławnego grona pisarzy i publicystów tej miary, co Anatol France, Seignobos, Jaures i wielu innych, ani akcya ratunkowa wszczęta przez Biuro Międzynarodowe w Brukseli, ani mityngi towarzyszów szwajcarskich.

Wasiliewa wydano Rosyi.

Ironia losów zrządziła, iż w dzień, w którym trybunał federalny ogłosił swoją haniebną i haribiącą decyzyę, ze szpalt wszechświatowych dzienników przemówił wielki pisarz rosyjski, prorok z Jasnej Polany. Przemówił słowami, nabrzmiałemi bólem i łzami, przemówił jak starzec ewangeliczny:

„Nie mogę już dłużej żyć wśród tych okrucieństw straszliwych. Zamknijcie i mnie do więzienia! Niech nie doznaję uczucia tego, iż wszystko to, co wy czynicie, czynicie dla dobra i spokoju mego!“

Nic niema boleśniejszego nad płacz bezsilny męża. Jakież uczucia ogarnąć mogą człowieka, gdy słyszy, że mąż tej miary, co Tołstoj, płacze.

„W walce jedynie zdobędziesz swe prawa“ — głosi hasło socyalistów-rewolucyonistów. — „Zastanówcie się wy wszyscy, prokuratorzy, generałowie, sędziowie, prezesi, zastanów się ty, carze! Toż przedtem, niż staliście się katami, byliście ludźmi!“

JACK LONDON.

GŁOS LASU.

(Przygody psa w Klondyce).

23

Bek był przejęty bezgraniczną radością; czuł, że odezwała się w nim odpowiedź na ów tajemniczy Głos, który go wabił dotąd z tak niepokonaną siłą; budziły się w nim tłumnie stare wspomnienia, gdy przebiegał tę ziemię dziewiczą, nad którą roztaczało się wielkie, głębokie niebo, a przy boku miał swego dzikiego krewniaka.

Lecz gdy zatrzymali się przy jasnym strumieniu, aby napić się wody, zimna fala otrzeźwiła go z tego upojenia; wspomnienie Johna Thorntona ścisnęło naraz Bekowi serce. Usiadł raptownie.

Wilk pobiegł dalej, lecz po chwili wrócił do niego, począł go trącać nosem i zachęcać do dalszej drogi. Lecz Bek zamiast tego skierował się w powrotną podróż. Przez całą godzinę dziki towarzysz biegł z nim razem, piszcząc żałośnie. Potem zatrzymał się, przykucnął i podniósłszy pysk w górę, zawył przeciągłym głosem. Długo jeszcze Bek słyszał za sobą te żałosne, rozdzierającą powietrze w głębi lasu. Wreszcie wszystko umilkło.

Thornton kończył obiad, gdy Bek wpadł jak bomba do obozu, skacząc na swego pana, liżąc go po twarzy i rękach, przewracając wszystko wkoło siebie w szalonym wybuchu uczuć. Thornton nie widział go nigdy tak pobiecznym...

Przez dwa dni i dwie noce Bek pozostawał w obozie, jakby chcąc nasycić swe oczy widokiem ukochanego człowieka. Potem wspomnienie niedawno odbytej wycieczki do czarownej dziewiczej miejscowości odżyło w nim na nowo...

Począł błądzić po lasach, lecz nie mógł już odnaleźć swego dzikiego towarzysza; żałosne wycie przestało rozlegać się w puszczy.

We wszystkich ruchach psa przejawiała się dumna pewność siebie i nadawała jego fizycznej sile pewną piękną i straszną zarazem doskonałość.

Wyglądał na olbrzymiego wilka, tylko płowe plamy na pysku i nad oczami, biała gwiazdka na czole i biała plama na potężnej piersi zdradzały jego pochodzenie. Chytrością dorównywał wilkowi; siłą i męstwem wrodził się w olbrzymiego psa, od którego pochodził, zaś pięknością i inteligencyą — w swą matkę, piękną owczarkę; zalety te, połączone z doświadczeniem, nabytem w najtwardszej szkole, czyniły zeń istotę wspaniałą i groźną wśród wszystkich innych.

— Nie widziano nigdy podobnego psa! — powtarzał Thornton ze słuszną dumą, patrząc, jak Bek przechadzał się po obozie, majestatyczny i potężny, wydając się królem wszystkiego, co go otaczało.

VIII.

Głos odzywa się.

Nikt nie podejrzewał zmiany, która dokonywała się w Beku, odkąd począł błądzić w głębiach lasu. Nie chodził już teraz w zaprzęgu; stawał się zwierzęciem dzikiem, zwinnem, cichem i lekkiem, cieniem, zaledwie dostrzegalnym wśród innych cieni. Umiał niknąć z oczu, korzystając z najdrobniejszej osłony, pełzać na brzuchu jak żmija, skakać i uderzać, jak ona. Chwytał kuropatwę w gnieździe, podchodził królika w legowisku, łapał w lot małą, zwinną wiewiórkę. Nie zabijał jednak nigdy dla przyjemności, lecz jedynie z potrzeby, gdyż produkty myśliwstwa stanowiły jego wyłączne pożywienie.

Zbliżała się zima i łosie wielkiemi stadami poczęły schodzić z gór, aby spędzić ten surowy czas w dolinach, cieplejszych i lepiej zabezpieczonych od wiatrów. Bek zdążył już upolować młodego, dość dużego wzrostu; lecz pragnął pochwycić godniejszą siebie zdobycz; znalazł wreszcie wybraną ofiarę w pewnym samotnym wąwozie.

Ze dwadzieścia zwierząt, dowodzonych przez starego przywódcę, spuszczało się powoli ze strefy lasów i źródeł. Przywódca był zwierzęciem o wyglądzie dzikim; potężne racice i cały las rogów na wielkim łbie, który miały ze czternaście odnóg i rozrastały się przynajmniej na siedm stóp szerokości, stanowiły groźną broń dla najsilniejszego przeciwnika. Małe oczy błyszczały zielonym, dzikim blaskiem, i nawet Bek uznał w nim niebezpiecznego wroga.

Łoś zaryczał z wściekłości, ujrzawszy psa; wściekłość tę powiększał niewątpliwie ból, który zadawała mu tkwiąca w boku strzała ze sterczącą nazewnątrz lotką.

Kierowany wewnętrznym instynktem myśliwskim, odziedziczonym po swych przodkach, którzy używali tej taktyki od najdawniejszych czasów istnienia świata, Bek postanowił przedewszystkiem odłączyć starego samca od reszty stada. Nie było to łatwem zadaniem, gdyż przewodnik był równie ostrożnym i przebiegłym, jak dzikim. Pies począł skakać przed łosiem, szczekając bezustannie, doprowadzając go do najwyższej wściekłości, i równocześnie bacząc, aby trzymać się w przyzwoitej odległości od jego strasznych rogów i potężnych, płaskich racic, które jednem uderzeniem mogły go zmiażdżyć.

Samiec wściekły uderzał na Beka, który rzucał się do ucieczki, aby zwabić go za sobą. Lecz gdy tylko przewodnik chciał oddalić się od stada, natychmiast dwóch lub trzech młodych wyręczało go w ściganiu psa, co pozwalało rannemu przewodnikowi połączyć się z główną gromadą.

Dzikie zwierzęta umieją rozwijać cierpliwość uporczywą, niezmordowaną i wytrwałą, jak całe ich życie. Bek posiadał tę cierpliwość w całej rozciągłości. Począł uwijać się z boków stada, drażniąc samice i młode, okrążając zwierzęta pierścieniem ataków, doprowadzając samego przewodnika do szaleństwa. Trwało to przez cały dzień. Pod koniec dnia młode nie rzucały się już z taką gorliwością na ratunek drączonemu przewodnikowi. Mgliste przeczucie zbliżającej się zimy ciągnęło je ku pastwiskom, lepiej zabezpieczonym od chłodów, i instynkt nakazywał im poświęcić jednostkę dla całego stada.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przestańcie czynić to, co czynicie! Przestańcie nie w imię interesu własnego, nie w celu uniknięcia hańby, lecz w interesie duszy waszej, w imię Boga, który w was żywie!“

Bezsilne słowa przerywane łkaniem.

Na piekącą łzami deklaracyę wielkiego pisarza odpowiedział rząd Mikołaja w d. 13 lipca: „7 wyroków śmierci: dwa w Petersburgu, jeden w Moskwie, dwa w Penzie, dwa w Rydze — cztery powieszenia: dwa w Chersoniu, jedno w Wilnie, jedno w Odessie“.

Kraina Winkerlidów, Wilhelmów Tellów, Pestalozzich, Boecklinów rękami najwyższej swej instancyi zarzuciła stryczek na szyję jednego z odważniejszych żołnierzy rewolucyi rosyjskiej. „Sprawiedliwości“ stanie się zadość. Ludzkość nie zapomni tego czynu Szwajcaryi.

W szeregi najemnych żołdaków Ludwika XVI, w szeregi żołdaków papieskich, ginących w walce z powstającymi Włochami, w szeregi lokajów synonimu Szwajcarów, w języku burżuazyi świata całego, wkracza tryumfalnie pomocnik kata penzeńskiego: Jaeger, przewodniczący trybunału federalnego w Lozannie. *Edw.*

Krakowska Rada miejska.

Posiedzenie z czwartku 23 lipca 1008.

Prezydent otworzył posiedzenie o 6 wieczór odczytaniem podziękowania p. Małachowskiej, wdowy po pośle, za kondolencyę, przesłaną jej przez prezydyum miasta.

Groźba powodzi.

Prezydent ogłasza, że wedle wiadomości, otrzymanych z górnego brzegu Wisły, **grozi miastu powódź.** Prawdopodobnie jeszcze **tej nocy nastąpi zalew niżej położonych części miasta.** Na naradzie odbytej u delegata namiestnika postanowiono zarządzić środki ostrożności, ustanowiono 2 pogotowia w magistracie i w „Sokole“. Prezydent wystosował do namiestnika urgens, aby sprawa regulacyi Wisły jak najprędzej nastąpiła; jeszcze przed 3 miesiącami otrzymał takież przyrzeczenie od ministra dla Galicyi.

W tej chwili stan wody wynosi 1 m 80 cm ponad 0, a gdy dojdzie do 2 m 50 cm nastąpi wylew, wprawdzie nie w tych rozmiarach co w r. 1905, ale w każdym razie **groźny.**

Tranzakcye gruntowe.

Uchwalono sprzedać p. Szymczakowskiej 48 sążni gruntu po 80 koron przy ulicy Aryańskiej.

Nad sprzedażą p. Schwarcenberg-Czernowej 28 sążni gruntu na Rynku Kleparskim po 110 koron za sążeń wywiązała się obszerna dyskusya.

Poseł Daszyński zapytuje, czy miasto samo nie mogłoby zużytkować tego gruntu. Każdy zapłaciłby na tem miejscu po 250 do 300 koron za sążeń i nie pojmuje, z jakiej racyi gmina ma komuś robić prezenty.

Za wnioskiem przemawiali radcy Beringer, Drozdowski i Sare.

R. Stan. Nowak sprzeciwił się wnioskowi, gdyż plac ten oddaje wielkie usługi podczas targu; dla właściciela przylegającej kamienicy skrawek ten ma wielką wartość i dlatego cena 110 koron jest za niską.

Poseł Daszyński stwierdza na podstawie planu, że plac ten jest dalszym ciągiem Rynku Kleparskiego. Nad tą sprawą już dwa razy się zastanawiano i nie mamy prawa nikomu nic darować. Nawet na utworzenie podwórza cena 110 koron jest za niską; nie chce nikogo wyzyskiwać, ale nie może zgodzić się na marnotrawienie dobra publicznego. Dlatego wnosi, aby sprawę ponownie odesłano do sekcyi.

Dr Adolf Gross jest zdania, że gmina musi przy sprzedażach trzymać się tych samych norm co prywatni sprzedawcy. Gdyby skrawek ten znajdował się w rękach prywatnych, żądałby 300—400 koron za sążeń, bo tyle wart. Tu się nie rozchodzi o sprzedaż na rzecz użyteczności publicznej, a jeżeli p. Czernowa gruntu tego potrzebuje, zapłaci więcej. Dlatego wnioskowi sprzedaży się sprzeciwia.

Poseł Daszyński uzupełnia swój wniosek, aby sekcya ekonomiczna jeszcze raz zastanowiła się nad ceną, jaką za ten grunt otrzymać można.

Poseł dr Staniszewski wywodzi, że dla celów regulacyjnych można sprzedać taniej. Ponieważ grunt ten nikomu innemu nie może być sprzedany tylko p. Czernowej, musi gmina wziąć tyle, ile ona daje.

W głosowaniu wniosek posła Daszyńskiego o odesłanie do sekcyi odrzucono i uchwalono wniosek na sprzedaż.

Wkońcu uchwalono w drodze nagłej sprzedać Misyonarzom 6 sążni gruntu po 160 koron przy ul. Gertrudy.

Poseł Daszyński dziwi się, dlaczego p. Czernowa ma płacić na Kleparzu po 110 koron, a biedni Misyonarze na ul. Gertrudy po 160 koron za sążeń? Przecież skrawek 6 sążni rzeczywiście do niczego przydać się nie może, nawet Rada miasta na nim usiąść nie mogłaby. (Wesołość).

Przebudowa magistratu.

Sekcya ekonomiczna wnosi, aby na miejscu t. zw. realności Rydzewskiego (od ul. Poselskiej) wybudować skrzydło dla pomieszczenia biur magistratu. Proponuje się budowę gmachu na pomieszczenie nowych 111 ubikacyj biurowych o wysokości 3 piąter kosztem 600.000 K. Plany wykonano w porozumieniu z Radą artystyczną i osobnym subkomitetem sekcyi ekonomicznej. W nowym budynku zostanie też pomieszczoną nowa sala posiedzeń Rady miasta, sale konferencyjne i t. d. Ulica Poselska zostanie przez cofnięcie linii budowlanej rozszerzoną o $6^1/_2$ metra.

R. Uderski uznaje potrzebę przebudowy magistratu; plany są odpowiednie i dlatego za wnioskiem będzie głosował. Nasuwają mu się tylko wątpliwości, że tak ważna sprawa przychodzi nagle na Radę; dalej idzie mu o to, że sprawa domów robotniczych, których budowę przed 4 laty uchwalono, dotąd ani kroku nie postąpiła naprzód. Koniecznem jest, aby z równą gorliwością zajęto się tą sprawą.

Prezydent wyjaśnia, że sprawa tak późno przyszła na Radę, ponieważ Rada artystyczna i subkomitet przez 5 miesięcy radziły nad nią i dopiero przed 10 dniami zwróciły ją do sekcyi. Dlatego wniosek przyszedł teraz pod obrady, aby zyskać 2 miesiące czasu na burzenie, przygotowanie planów i t. d. Przyspieszenie budowy jest tem pilniejsze, że sejm we wrześniu b. r. uchwali przyłączenie gmin podmiejskich do Krakowa, wobec czego najdalej w styczniu 1910 rozpocznie się rozszerzony zakres urzędowania.

Co do domów robotniczych, to prezydent polecił już budownictwu miejskiemu opracować plany i wyszukać grunt; ma też nadzieję, że we wrześniu przyjdzie z konkretnymi wnioskami co do budowy dwóch domów.

Prof. Rosenblatt krytykuje, że w ostatnich czasach Rada codzień prawie uchwala nowe wydatki. Żąda, aby poinformowano Radę co do stanu finansowego gminy, aby uspokoić radców, że ciągle czyni się wydatki. Wyjaśnienie takie prezydent powinien dać po feryach.

Dr Gertler krytykuje, że nowy plan nie obejmuje budowy sali na zgromadzenia, odczyty i t. d. Stawia wniosek, aby magistrat przy opracowaniu definitywnych planów tę sprawę uwzględnił.

R. Kosobucki zapytuje, czy nie udałoby się otworzyć nową ulicę przez magistrat przez pl. Franciszkański do ul. Poselskiej.

Prezydent wyjaśnia, że żądanie p. Kosobuckiego oznacza pogrzebanie sprawy, gdyż pertraktacye z władzami kościelnymi (o kupno probostwa św. Piotra) potrwałyby szereg lat. Pod względem finansowym propozycya p. Kosobuckiego oznacza nowy wydatek 300.000 K.

Radca Turski jest zdania, że przebudowa nie da ani ładnego, ani wygodnego budynku. Należy trzymać się dawnej uchwały Rady, aby wybudować nowy ratusz, na plany którego wydano nawet 300.000 K. Dotąd na zakupno domu Estreichera i Larysza, na budowę nowego skrzydła itd. wydano 1,400.000 kor., podczas gdy za $1^1/_2$ miliona można było wybudować pomnikowy ratusz.

Poseł Daszyński podnosi, że nie jest tajemnicą, jakie wpływy udaremniły budowę nowego ratusza. Z p. Kosobuckim rzadko mowca się zgadza, ale teraz gorąco popiera jego obecny wniosek. Będzie to jedyną drogą do uratowania, co jeszcze uratować można. Nnwe budowle ledwie zaspakajają najkonieczniejsze potrzeby. Dotąd wydano już blisko 2 miliony, za które można było wybudować ratusz, ozdobę miasta.

Niekoniecznie trzeba było budować na pl. św. Ducha, albo zastosować budowę do tego placu. Teraz tę ideę zaprzepaszczono; panu prezydentowi dano mieszkanie w domu Larysza, ale byłby miał jeszcze ładniejsze w ratuszu. Dlatego wniosek p. Kosobuckiego jest dobrem wyjściem z tej zaprzepaszczonej sytuacyi.

Suma 300.000 K wymieniona przez p. prezydenta nie jest straszną; wydatek taki nie powinien odstraszyć; dlatego rzucona myśl powinna być dokładnie rozważaną. Przyłącza się zatem do wniosku p. Kosobuckiego i radzi nie spieszyć się z uchwaleniem przedstawionego projektu.

R. Beringer wyjaśnia, że przez wybudowanie ulicy nie starczyłoby miejsca na wybudowanie oficyny, względnie, że byłaby ona bardzo wąską. Przez stworzenie ulicy nie będą nowe budynki wcale wyglądały okazale, gdyż nie ma tam miejsca i wszystko będzie ściśnięte.

Dr Adolf Gross jest zdania, że budowa powinna być praktyczną dla urzędników i stron, a nie tylko piękną dla oka. Myśl podniesioną przez p. Kosobuckiego podniósł był jeszcze ś. p. Rotter, a pokaże się przy opracowaniu planów szczegółowych, czy da ona się urzeczywistnić.

Sprawy takie, o ile są dokładnie omawiane w komisyi, powinny być dla Rady miarodajne. Będzie głosował za wnioskiem, chce jednak aby sekcya skarbowa zajęła się pierwej sprawą kosztów.

Wiceprezydent Sare stwierdza, że przez wybudowanie ulicy straci się dużo miejsca pod budowę, co zrobi iluzorycznym cały cel budowy. Teraz chodzi tylko o uchwalenie samej myśli budowy, zaś specyalne plany i kosztorysy będą w swoim czasie Radzie przedłożone.

W głosowaniu wnioski uchwalono z rezolucyami: 1) o zastanowienie się nad ewentualnem otwarciem ulicy i 2) o zastanowienie się nad ewentualnem pomieszczeniem w nowym budynku sali na zgromadzenia.

Kulturę wikliny

uchwalono założyć na gruntach miejskich w Dąbiu i na Bielanach kosztem 950 K od hektara i wyznaczono na rok bieżący kredyt 4750 koron.

Wybory do komisyi.

Do komisyi dla przeprowadzenia rokowań z delegatem namiestnictwa o zwrot wydatków gminie za sprawowanie juryzdykcyi w przestępstwach policyjnych za czas od 1849 do 1855 r. wybrano dra Koya, dra Guńkiewicza i p. Hałatkiewicza.

Do komisyi do przeprowadzenia wyboru uzupełniającego do Izby handlowej wybrano pp. Jawornickiego, jako członka, a Suskiego zastępcą.

Dla

sądu przemysłowego

uchwalono na sprawienie nowych sprzętów kwotę 735 K 98 h.

O budynki przy kościele św. Idziego.

Imieniem sekcyi ekonomicznej referuje koncepista magistratu dr Wydro sprawę ruder przy kościele św. Idziego. Dnia 19 października 1905 Rada uchwaliła budynki te zburzyć, przeciw czemu z różnych stron — specyalnie od konserwatorów i artystów — wniesiono protesty. Sekcya proponuje odrzucenie tych protestów, gdyż za budynki te gmina zapłaciła jeszcze w 1897 roku 42.000 koron celem zburzenia ich i otwarcia widoku na Wawel.

Mniejszość sekcyi proponuje unieważnienie powyższej uchwały tj. utrzymanie ruder. Jako mowca mniejszości miał przemawiać radca Peroś, a przedtem ks. kanonik Krupiński oświadcza, że interesowane instytucye duchowne tj. Dominikanie i konsystorz nie miały zamiaru budynków tych burzyć, lecz chciały je odnowić; gdy magistrat na to się nie zgodził, musiały je sprzedać. Obecnie instytucye te stoją na stanowisku kontraktu, tj. domagają się zburzenia, dlatego nie można stać na tem stanowisku, zajętem przez niektórych panów, że tego punktu kontraktu dotrzymać nie należy. Już w r. 1902 ówczesny syndyk miejski dr Hajdukiewicz oświadczył, że gmina musi zburzyć pod grozą egzekucyi sądowej.

Oświadcza, że gdyby nie przystąpiono do burzenia, Dominikanie udadzą się na drogę procesu.

Imieniem przeora Dominikanów oświadcza, że gdyby budynki te miały być utrzymane, to tylko w rękach Dominikanów; oni je odrestaurują i utrzymają. Na sprzedaż budynków tych zgodzili się tylko pod warunkiem zburzenia; pod innym warunkiem nie zostawią ich w rękach gminy.

R. Peroś wnosi, aby ze względu na nową sytuacyę sprawę napowrót odesłano do sekcyi, celem wdrożenia rokowań z Dominikanami.

Wniosek o zamknięcie dyskusyi odrzucono.

Prof. Julian Nowak sądzi, że należałoby budynki napowrót oddać Dominikanom. Na razie jest za wnioskiem odraczającym p. Perosia.

Dr Koy zauważa, że w słowach ks. Krupińskiego leżał zarzut, że miasto nie chce kontraktu dotrzymać. Zwraca uwagę, że postępowanie gminy nie pochodzi ze złej wiary, ale ze złego wystylizowania kontraktu.

R. Kosobucki wykazuje, że jak dawniej w mieście krzyczano, gdy zasłaniano widok na Wawel, tak obecnie chcą ten widok zasłonić. Widocznie teraz weszło w modę zasłaniać Wawel. (Wesołość). Jest za utrzymaniem budynków, ponieważ wystawił je w r. 1794 podmajstrzy murarski Śliwa z Krowodrzy i dlatego chce utrzymać ten dowód pracy mieszczanina. (Burzliwa wesołość). Na seryo jest za tem, aby budynki oddać Dominikanom, którzy pod dozorem magistratu odrestaurują je. W tym też duchu stawia wniosek.

Dr Staniszewski stoi na stanowisku, że istnieje prawomocna uchwała Rady z r. 1905 o zburzenie i niema powodu od uchwały tej odstąpić. Gmina ma prawny obowiązek zburzenia, a przed rozpoznawaniem kwestyj artystycznych i estetycznych trzeba kwestyę prawną rozwiązać. Rada nie może uciekać się do kruczków prawnych; można nad tem płakać, ale umowę dotrzymać musimy.

Wnosi, aby zwrócić się do Dominikanów o uwolnienie gminy od obowiązku burzenia, potem będzie można dyskutować nad tem, czy burzyć, czy zostawić. Dlatego jest za wnioskiem p. Perosia o odesłanie sprawy do sekcyi; osobiście jest za tem, aby budynki oddać Dominikanom, a wtedy „odium“ za zburzenie nie spadnie na Radę.

Prof. Fierich przedstawia, że natura prawna kontraktu przemawia za zburzeniem. Dlatego jest za odroczeniem i porozumieniem się z Dominikanami.

R. Maywald jest za natychmiastowem załatwieniem sprawy, t. j. za zburzeniem ze względu na to, że pertraktacye mogą się przeciągnąć, a tymczasem rudera się rozsypie.

W dalszej dyskusyi przemawiali radcy: prof. Julian Nowak, Sulikowski, Turski i Bandrowski, poczem przystąpiono do głosowania:

Wniosek odraczający p. Perosia dla rokowań z Dominikanami w imiennem głosowaniu uchwalono 24 głosami przeciw 12.

Na tem posiedzenie o g. 9·50 zamknięto.

Przegląd polityczny.

Sejm finlandzki. Dnia 6 kwietnia został sejm finlandzki rozwiązany z powodu ostrej krytyki senatu, który zbytnio poddawał się wpływom Petersburga. Wówczas socyaliści i starofinowie ostro zganili senat, a przy głosowaniu przeszło postawione przez socyalistów wotum nieufności, za czem poszło rozwiązanie sejmu. W międzyczasie rząd petersburski ponownie ukrócił prawa Finlandyi. Ukazem carskim poddano sprawy finlandzkie kontroli rządu rosyjskiego, robiąc w ten sposób zagwarantowaną krajowi autonomię iluzoryczną.

Postępowanie to wywarło silny wpływ na wynik wyborów. Starofinowie, którzy ciągle byli za układami z Stołypinem, przy wyborach, przeprowadzonych 1 i 2 bm., utracili 5 mandatów (zamiast 59 zyskali tylko 54), socyaliści zdobyli 3 mandaty (z 80 wzrośli na 83), a inne partye konstytucyjne uzyskały 52 mandatów (dotąd 49).

Niewiadomo jeszcze, jak rząd petersburski zachowa się wobec tej nowej klęski.

Fotografie z Kongresu są do odebrania w Administracyi wydawnictw partyjnych, ul. Wiślna 5. Na prowincyę rozesłane zostaną fotografie dla tych towarzyszy, którzy złożyli zadatek, w przyszłym tygodniu. Cena fotografii wraz z poleconą przesyłką pocztową wynosi K 3. Zamówienia pod adresem: Zygmunt Klemensiewicz — Kraków, Wiślna 5.

KRONIKA.

Kraków, 24 lipca.

Nowiny krakowskie.

Z nad Wisły. Wczoraj po południu zaczęła Wisła gwałtownie przybierać. O godz. 9 wieczór stan wody doszedł do 2 m. 10 cm. ponad 0, a o godzinie 11 w nocy do 2 m. 20 cm. Po północy woda doszła do $2^1/_2$ m.

Także Rudawa gwałtownie przybrała, tak, że wody wypełniły ją do wysokości brzegów, przyczem ujścia kanałów miejskich zostały zalane.

Wczoraj po południu rozpoczęto przygotowania powodziowe. Wojsko dostarczyło pontonów i 4 oficerów z 75 pionierami do ich obsługi, W ulicach zagrożonych ustawiono kilkadziesiąt łodzi, przy których pełnią służbę strażacy pożarni i robotnicy miejscy. Ulice, przylegające do Wisły i Rudawy, były przez całą noc oświetlone; mosty na Rudawie dla ochrony przed zniesieniem przez fale obciążono.

Z górnego biegu Wisły koło Oświęcimia donoszą o wielkim wylewie. Woda doszła tam do wysokości 3 m. 80 cm. Szczególnie ucierpiała wieś Dwory.

O godzinie $11^1/_2$ rano stan wody wynosił 2 m. 54 cm. ponad 0, przyczem woda pomału, ale ciągle przybywa. Głównego przypływu oczekują po południu, kiedy masy wody z górnego biegu Wisły nadpłyną pod Kraków.

Woda Rudawy dostała się już do parku Jordana, natomiast droga do Woli jeszcze jest wolna. Za wałem kolejowym przy ulicy Wolskiej woda dochodzi już do gościńca.

Dla uchronienia części dolnej ul. Wolskiej zaczęto w południe sypać wał ochronny wzdłuż prawej strony gościńca, co ma wstrzymać Rudawę od zalewu gościńca i domów położonych naokoło Sokoła.

Wokoło Wisły i Rudawy gromadzą się tłumy ludzi, którzy przypatrują się wzburzonym falom, oraz przygotowaniom do akcyi ratunkowej. Na Zwierzyńcu mieszkańcy zaczynają opuszczać niżej położone domy.

Brutalność policyantów. Na rogu ul. Zwierzynieckiej obok drukarni Anczyca szedł wczoraj młody chłopak i grał na ustnej harmonijce. Bez powodu policyant rozkazał mu zaprzestać grać. Kiedy chłopak nie usłuchał tego nieusprawiedliwionego rozkazu, chciał go policyant aresztować; gdy chłopak opierał się, na gwizdnięcie policyanta zbiegło się aż 7 policyantów (4 pieszych i 3 konnych poza służbą), poczęli niemiłosiernie bić chłopca kopać nogami, przyczem szczególnie odznaczył się policyant Nr. 126. Wciągnąwszy chłopca do bramy domu pod L. 4, zamknęli bramę, z poza której dochodziły ciągłe krzyki. Potem zaciągnęli chłopca do dorożki i przyduszonego zawieźli do aresztu. Można sobie wyobrazić, co tam z nim wyrabiali, jeżeli publicznie na coś podobnego sobie pozwalają.

Z teatru ludowego komunikują nam: Zapowiedziana na sobotę 25 b. m. 4-aktowa burleska p. t. „13“ stanowi punkt kulminacyjny w całym szeregu wystawianych dotąd wodewilów i krotochwil, gdyż wprowadza na scenę wiernie sfotografowane typy na bruku krakowskim nadzwyczaj komiczne i dowcipne. Przedstawienie to budzi wielkie zainteresowanie wśród bywalców teatru ludowego; wraz z sensacyjną burleską przyniesie sztuka ta szereg aktualnych specyalnie napisanych kupletów.

— **Kółko ekonomiczne** przy Uniwersytecie ludowym im. Mickiewicza zajmie się od poniedziałku 27 b. m. kwestyą narodowościową. Wykłady w poniedziałki i czwartki od godz. 7 do 9 wieczorem. Za książkę podstawową służyć będzie Ottona Bauera: „Nationalitätenfrage“. Wykładów będzie około 10. Wstęp wolny. Osoby, które pragną uczęszczać na te wykłady, zechcą się zgłosić do K. Czapińskiego codziennie wieczorem w czytelni, ul. Szewska 16.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Występy lwowskiej opery i operetki:

Piątek po raz czwarty: „Czar walca“, opertka w 3 akt. O. Straussa.

Sobota po raz piąty: „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

Niedziela po raz ostatni: „Halka“, opera narodowa w 4 akt. St. Moniuszki, występ Tad. Łowczyńskiego.

Poniedziałek po raz szósty: „Czar walca“, oper. w 3 akt. O. Straussa.

Wtorek po raz piąty: „Mąż trzech żon“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Środa po raz siódmy: „Czar walca“, operetka w 3 aktach O. Straussa.

Czwartek: „Trubadur“, opera w 5 aktach J. Verdi'ego, gościnny występ Czesława Muszyńskiego.

Piątek po raz ósmy: „Czar walca“, operetka w 3 aktach O. Straussa.

Sobota po raz dziewiąty: „Czar walca“, operetka w 3 aktach O. Straussa.

Niedziela o godz. $3^1/_2$ po południu na dochód członków chóru teatru lwowskiego: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z panią Schupp. O godz. $7^1/_2$ wieczorem: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha, gościnny występ Wład. Floryańskiego.

Poniedziałek po raz dziesiąty: „Czar walca“. operetka w 3 aktach O. Straussa.

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: „Mokra przygoda“.

Nowiny lwowskie.

Budowa nowych linij tramwaju elektrycznego. Zarząd tramwaju elektrycznego przystępuje do budowy linii z pl. Maryackiego przez pl. Bernardyński i ul. Pańską do wylotu ul. Kochanowskiego, gdzie linia ta połączoną zostanie z istniejącą już linią Wały-Hetmańskie, park Kilińskiego. Po ukończeniu tej budowy linia w ul. Batorego zostanie zniesiona. Nadto rozpoczną się roboty około usunięcia torów tramwaju konnego w ulicy Karola Ludwika od placu Gołuchowskich do placu Cłowego.

Z kraju.

Zapobieżenie wykolejeniu się pociągu. Z Dębicy piszą nam: Dnia 20 bm. o godz. $7^1/_2$ wieczorem odpadł cały wierzch szyny, długości około 45 ctm., pod kołami ostatniego wozu pociągu pospiesznego nr. 4, jadącego wówczas z Dębicy ku Krakowowi torem nr 2. Nikt o zepsuciu się toru nie wiedział, lecz na szczęście wracający do domu z roboty w czasie wolnym od służby strażnik kolejowy, Józef Marszałek, wadę ową spostrzegł i pospieszywszy do budki nr 97, zdołał jeszcze telefonem urzędnikowi ruchu w Dębicy zameldować. Ten zdołał jeszcze zatrzymać wyjeżdżający właśnie w kierunku do Krakowa tym samym torem pociąg osobowy nr 24 i puścił go torem nr 1. Gdyby strażnik Marszałek owego odłamanego kawałka szyny na torze 2 nie był spostrzegł, to pociąg osobowy nr 24 niechybnie byłby się wykoleił.

Przed kilku miesiącami ten sam strażnik w podobnej sprawie odznaczył się, ale do dziś dnia ze strony krakowskiej dyrekcyi nawet zwykłej pochwały nie otrzymał.

Deszcze i burze. Z Białej donoszą: Z powodu dwudniowej ulewy rzeka Biała wezbrała gwałtownie i wystąpiła już w niektórych miejscowościach z brzegów. Pola koło Komorowiec i Czechowic stoją pod wodą. Woda przybiera ciągle.

W powiecie przemyskim deszcze zniszczyły koło Niżankowic 1000 morgów gruntów chłopskich. W Podmościach, Sieradzowcach i Młodowicach również kilkaset morgów uległo zniszczeniu. W samych Niżankowicach grad wybił wszystkie szyby, a wiatr zerwał kilka dachów.

W powiecie pilzneńskim burze i grady zniszczyły pola; resztę zabrały wezbrane potoki górskie.

W powiecie brodzkim grad zniszczył pola; szczególnie spustoszeniu uległy warzywa ogrodowe.

Powiat dobromilski nawiedziła klęska gradowa 15 bm. W Kalwaryi pacławskiej piorun zabił dwu murarzy na miejscu, trzeciego tak silnie uszkodził, że w dwa dni później zmarł, a czwarty znajduje się jeszcze w niebezpieczeństwie życia. W miasteczku Dobromilu szkody znaczne.

Z Białej donoszą; W niedzielę w nocy napadło w Lipniku niejaką Proper trzech młodych ludzi, a gdy ta broniła się, zbili ją. Udało się jej jednak uciec i najbliższemu policyantowi zrobić doniesienie. Policyant puścił się w pogoń za młodzieńcami, a gdy po kilkakrotnem zawezwaniu nie zatrzymali się, strzelił do nich kilka razy z rewolweru, przyczem trafił Ignacego Halarza dwa razy w nogę i ciężko ranił. Halarza oddano do szpitala w Białej.

Pożar szybu „Oil City“. Akcya gaszenia szybu postępuje raźno, tak, że za 2 lub 3 dni spodziewają się ugaszenia szybu. W poniedziałek wrzucono na otwór szybu dzwon z żelaza lanego, kształtu lejka, o średnicy $1^1/_2$ metra. Widocznie dzwon dobrze upadł na otwór, gdyż płomień się do połowy zmniejszył. Obecnie obsypują tylko ziemią pozostałe otwory, którymi ropa bucha i pali się na powierzchni. Przedtem dawał szyb 150 cystern dziennie, dziś zapomocą wykopanego i wierconego tunelu z boku szybu wydaje szyb 30 cystern, reszta ropy pada pastwą płomieni. Sypaniem ziemi do szybu zajęci są żydzi. Najbliżej stojący i zagrożony szyb „Śląsko“ bez przerwy zlewają wodą dwoma wylotami.

Wodociągi w Bochni. „Wiener Ztg.“ ogłasza sankcyonowanie uchwalonej przez sejm galicyjski ustawy w sprawie obowiązku właścicieli domów w Bochni do łączenia swych domów z wodociągiem miejskim i kanałami, oraz w sprawie poborów przez gminę podatku czynszowego.

Straszny wypadek zdarzył się dnia 20 b. m. w Romanówce (pow. Trembowla). 12 chłopów i bab wybrało się do sąsiedniego powiatu na żniwa, a po drodze zabawili się w karczmie w Romanówce. Gdy zjeżdżali następnie z góry, wóz się wywrócił i wszyscy spadli ze stromej góry. Jedna chłopka zginęła na miejscu, a 9 osób walczy ze śmiercią.

Z zaboru rosyjskiego.

Fronda narodowo-demokratyczna o lojalizmie Dmowskiego. Warszawski organ frondujących demokratów narodowych „Goniec“ zwraca uwagę na to, iż Rosyanie nie wypowiedzieli nic konkretnego, a wobec tego:

„Takie dawanie na kredyt naszego zaufania i naszej wiary co do pomyślnego, dzięki Rosyi, rozwoju całej sprawy słowiańskiej, przypuszczamy więc, że i polskiej, chociaż, zdaniem Dmowskiego, Polacy będą bronili Słowiańszczyzny, niezależnie od warunków ich życia w państwie rosyjskiem, wydaje się nawet z punktu widzenia polityków neougodowych niepotrzebne. Widocznie jednak było to obliczone na oklaski; chęć wkradnięcia się w łaski delegacyi rosyjskiej, chęć wkupna, mająca na celu przedstawienie się jako „obywatele pierwszego stopnia“, mniejsza o to, że przysługiwać im będą przywileje obywateli drugiego stopnia. Dla nas jednak ponad to zdawanie egzaminu, czy popisywanie się dla przyjemności prawomyślnością — ważniejszemi są deklaracye rosyjskie. Cóż one mówią? Cóż nam przynoszą w zasadzie?

„Jeśli uchwały autonomiczne na zjazdach moskiewskich miały dla nas pewne znaczenie, choćby moralne, obecne ogólniki obu deklaracyj rosyjskich są tylko czczym dźwiękiem. Nic nie mówią“.

Wisła pod Warszawą. Dziś nadeszłe dzienniki warszawskie piszą: Wczoraj nad wieczorem przybór, jak się zdaje, dosięgnął swego „maximum“, jednak rzeka nie wyszła w granicach miasta z brzegów i do poziomu bulwarów brakowało około półtorej stopy. Z mostu widać, że część łąk skaryszewskich i niziny Saskiej Kępy są zalane, a grobla trzeciego mostu stoi w wodzie. Prąd jest dość silny, lecz piana nie płynie, co zwiastuje, że dalszego przyboru nie będzie. — Z dużą wodą wnet odpłynęło mnóstwo szyprów i w tej chwili u wybrzeży warszawskich jest dość pusto.

Warszawscy „prawdziwi Rosyanie“. Czytamy w dziennikach warszawskich: Na zapytanie kilku członków warszawskiego „Związku prawdziwych Rosyan“, czy wobec uchwał konferencyi słowiańskiej w Pradze czeskiej zmieni on swoją taktykę względem stosunków polsko-rosyjskich w Królestwie Polskiem, obecni kierownicy oświadczyli, że sprawa ta będzie przedmiotem obrad rady Związku po powrocie posła Aleksiejewa. Większość członków jest zdania, aby Związek pozostał nadal przy swoich poglądach na sprawę polską i słowiańską.

Transport więźniów. Onegdaj przeprowadzono pod silną eskortą żołnierzy i strażników około 40 więźniów z aresztu będzińskiego do sosnowieckiego. Przeprowadzka więźniów nastąpiła wskutek zalania tamtejszego aresztu podczas ulewy. Deszcz przedostał się cel więźniów, ponieważ dach nad budynkiem z powodu podwyższania aresztu o jedno piętro, jest zerwany.

Ze świata.

Studentki u ministra oświaty. U ministra oświaty dra Marcheta jawiła się onegdaj deputacya studentek i przedłożyła mu memoryał z żądaniem dopuszczenia kobiet do studyów na fakultecie prawniczym i do wykonywania praktycznych zawodów. Fakultet prawniczy oświadczył się za żądaniem studentek, a minister dr Marchet zastrzegł sobie decyzyę na później. Następnie ta sama deputacya jawiła się w parlamencie i wręczyła memoryał przewódcom poszczególnych stronnictw.

Oficer defraudantem. Sąd wojskowy w Aradzie (Węgry) zasądził porucznika Reschigga z 33 pułku piechoty na 1 rok więzienia za zdefraudowanie z kasy kasyna oficerskiego 3000 koron.

Zabójstwo matki, siostry i kochanka. W Biksader (Węgry) zastał 23-letni chłop Ugocsan swą matkę na schadzce z kochankiem. Uderzeniem siekiery zabił matkę, jej kochanka oraz małą swą siostrę, którą matka trzymała na rękach.

TELEGRAMY

z dnia 24 lipca.

Rosyjskie wyroki.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Sąd wojenny ukończył dziś rozprawę przeciw 44 oskarżonym o należenie do partyi socyalno-rewolucyjnej. Z 39 oskarżonych zasądzono **30** na roboty przymusowe od 5 do 15 lat, 2 na osiedlenie, 2 na twierdzę, 5 uwolniono.

„Socyalny“ car.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Car sankcyonował uchwałę Rady ministrów w sprawie rozszerzenia manifestu z 16 października 1907 r. o polepszenie położenia włościaństwa także na górników i na kilka kategoryj robotników rolnych.

Oszczerstwo na Jaurèsa.

Paryż. Jaurès w „l'Humanité“ zaprzecza, jakoby kiedykolwiek pisał list do Mulej Hafida.

Katastrofa kolejowa.

Paryż. Na linii St. Brieu-Poutivy wykoleił się pociąg, przyczem dwóch ludzi z personalu kolei zginęło, a 18 podróżnych odniosło lekkie rany.

Z Serbii.

Belgrad. Skupczyna ukonstytuowała się wczoraj. Prezydentem wybrany został staro-radykał dr Vukcevicz.

Belgrad. Po otwarciu skupczyny minister oświaty złożył oświadczenie imieniem rządu, że program prac skupczyny obejmuje uchwalenie budżetu i traktatu handlowego z Austro-Węgrami. Młodoradykali złożyli oświadczenie, że nie będą rządowi czynili trudności.

Zajście przy instalacyi w. wezyra.

Konstantynopol. Instalacya nowego wielkiego wezyra odbyła się wśród wielkiego ceremoniału. Drogi, prowadzące do Porty, napełnione były wielkimi tłumami ludności, które oczekiwały na pochód, towarzyszący wielkiemu wezyrowi. Gdy ten przybył, powstał wielki ścisk, w którym jeden mężczyzna został zabity. Zajście to wywołuje żywe komentarze.

Ruch młodoturecki.

Konstantynopol. Dzienniki tureckie donoszą, że nowy wielki wezyr Said pasza wystosował do wszystkich gubernatorów telegram, w którym ich wzywa, aby się starali w myśl życzeń sułtana przywrócić spokój w interesie wszystkich poddanych sułtana.

Konstantynopol. Dnia 15 b. m. został porucznik żandarmeryi w Karadiv zraniony przez 2 mahometan, ponieważ bronił w jednej wsi bułgarskiej ludności przed atakami ze strony mahometan.

Podług wiadomości ze źródła tureckiego, turecką straż na granicy bułgarskiej ostrzeliwali żołnierze bułgarscy i chłopi.

Konstantynopol. Z Zofii donoszą, że tymi dniami zostali wszyscy bułgarscy rezerwiści, nie wyłączając mahometan, pisemnie zawiadomieni, aby się przygotowali na ewentualny rozkaz powołania pod broń. Wiadomość ta wywołała zaniepokojenie. Sądzą jednakże, że chodzi tylko o manewry.

Konstantynopol. W Ildiz odbyła się wczoraj popołudniu nadzwyczajna rada ministrów, po której spodziewają się ważnych reform.

Konstantynopol. Dnia 15 b. m. w nocy grecka banda wymordowała we wsi bułgarskiej Varosz koło Konstantynopola rodzinę, złożoną z ogrodnika, jego żony i trojga dzieci.

Konstantynopol. Oficyalnie zaprzeczają wiadomości, jakoby generał dywizyi Hadibasza zdezertował był z wojska do powstańców.

Konstantynopol. Podług wiadomości konsularnych, ostatnie zgromadzenie Albańczyków w Verysoviczu domagało się reform.

Konstantynopol. Jak donoszą z Monastyru, wtargnął tam Niasi-bej z kilku tysięcami ludzi i uprowadził marszałka Osmana baszę bez rozlewu krwi. Bliższych szczegółów brak. W mieście panuje spokój.

Konstantynopol. Według urzędowej wiadomości, ogłoszonej w dziennikach tureckich, wielki wezyr na podstawie „iradé“, wydanego do władz prowincyonalnych rozesłał depeszę cyrkularną, zwołującą na podstawie regulaminu dawnego statutu organizacyjnego Izbę posłów. W kołach tureckich oczekują, że zarządzenie to sprowadzi w kraju zupełne uspokojenie.

Katastrofa w tunelu.

Kandersład. Dziś rano usunęła się ziemia przy robotach w tunelu Loetschberg. Dwudziestu robotników zabitych, wielu zranionych. Tunel zasypany na przestrzeni tysiąca metrów.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność kolejarze!** Zwołany na dzień 26 b. m. do Krakowa **wiec kolejarzy** z powodu nieprzewidzianych trudności, od komitetu niezależnych, został odroczony **na 9 sierpnia b. r.** 1-2

* **Zgromadzenie partyjne** okręgu wyborczego Kazimierz odbędzie się w sobotę 25 b. m. o godz. $10^1/_2$ przed południem w lokalu „Postępu“, ul. Krakowska 25. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie komitetu okręgowego. 2) Sprawozdanie z kongresu.

Dr Drobner. Mischel.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 24 lipca. Pszenica na październik 11·33 do 11·34. Żyto na październik 9·52 do 9·53. Owies na październik 8·22 do 8·23. Kukurudza na lipiec —·— do —·—. Kukurudza na sierpień 7·53 do 7·54. Kukurudza na maj 7·22 do 7·23. Rzepak na sierpień 16·30 do 16·40.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie mierne. Pogoda: pochmurno.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, naprzód jeszcze brzydko, potem powoli lepiej.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 8 h, tytuł 20 hal.

Pomocnika kowalskiego

lub początkującego czeladnika obznajomionego z kuciem koni poszukuję. Wiadomość: Kraków ul. Karmelicka 47. 794

Rowery nowe

opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej po K 116·—, używane w dobrym stanie K 60·—. Wysyłam tylko za gotówkę po otrzymaniu K 5·— zadatku. St. Rundbakin, Wiedeń IX., Grünetorgasse 23 N.

Brzoskwinie,

jabłka stołowe, gruszki, śliwki, codziennie świeżo z drzew zrywane, najlepszym gatunku 5 kilo po K 2·50 dostarcza J. Müller, winnice, Meskun Halas, Węgry. 753

Radziwiłłowska 5

zaraz do wynajęcia sklep z pokojem frontowym. Wiadomość ul. Kolejowa L. 7 II. piętro.

Subjekt

działu towarów modnych znajdzie zaraz umieszczenie w handlu Metha w Szczawnicy. Reflektanci zechcą natychmiast podać warunki i adres.

Młodego człowieka

z ukończoną szkołą handlową poszukuje się do biura technicznego. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“ pod Zdolny 50.

Dwóch chłopców

wieku lat 14 z ukończoną 4 klasą ludową lub 2-gą wydziałową poszukuję do nauki piekarskiej. Piekarnia Michała Migacza w Nowym Sączu, ul. Lwowska.

Bryndza owcza karpacka

faska 5 kg. bryndzy deserowej . .	K 6·—
faska 5 kg. bryndzy majowej . .	K 5·—
faska 5 kg. bryndzy ostrej . . .	K 4·—
blaszanka 5 kg. masła deserowego	K 10·—
paczka 5 kg. sera szwajcarskiego	K 8·—
paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej	K 7·—
paczka 5 kg. słoniny wędzonej . .	K 7·20
paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych .	K 8·—
blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego	K 8·—
blaszanka powidła tureckiego . .	K 4·—
paczka 5 kg. śliwek tureckich . .	K 3·50
kg. papryki . . . K 2·— do	K 3·—
kg. makaronu tarchonya . .	K 0·70
kg. mąki ziemniaczanej . . .	K 0·50
kg. pieprzu czarnego . . .	K 1·80

poleca dom eksportowo-handlowy Kiefera Leona (Kesmark) Spis, Węgry.

Najnowsze i najlepsze fasony

Pierwszej

Fabryki gorsetów



H. SCHMEIDLER

Stradom 15

Filia Grodzka L. 1 (wchód przez sień).

Nowe modele na rok 1908/9. Dostawca centrali zakupu.

Poselska 15

Godzień świeży wielki wybór ciast po 6 hal.

poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych prowadzona pod osobistym kierunkiem

R. Pieczarki w Krakowie,

Poselska 15

koło kościoła św. Józefa.

Jedynie prawdziwym jest tylko

THIERRY'EGO BALSAM

z zieloną marką ochronną **ZAKONNICY.**

Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży koron 5 — opakowanie darmo.

THIERRY'EGO maść centyfoliowa

Najmniejsza wysyłka 2 słoiki K. 3·60, — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako najlepsze środki domowe przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, kontuzyi i t. p.

Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować:

A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch.

Skład we wszystkich aptekach.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Ważne dla przejezdnych.

Kapelusze męskie i czapki

w wielkim wyborze poleca

ALBERT SCHEUER

Kraków, Grodzka 18. — Ceny niskie.

Do zawierania ubezpieczeń życiowych, posagowych służby wojskowej i rent pod nader korzystnymi warunkami i niskimi premiami nadaje się najbardziej

„ATLAS“

Akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie służby wojskowej i rent.

Prospekta, taryfy rozsyła, tudzież bliższych informacyi udziela:

„ATLAS“ akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie służby wojskowej i rent.

Filia dyrekcyjna: Kraków, Grodzka L. 18.

Zdolni i ruchliwi zastępcy poszukiwani, mogą jako akwizytorzy początkująco łatwo koron 300—400 miesięcznie zarobić.

Praktyczne wprowadzenie zapewnione.

Oferty należy pod powyższym adresem nadesłać.

BYT ZAPEWNIONY ma każdy u nas i łatwo zarabia

BACZNOŚĆ!!!

koron 18 do 25 tygodniowo

bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.

Bliższych informacyi udziela:

„BYT“ Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Krasickich l. 14.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu

Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905 . . .	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższania premii;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii:
   c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelaryczne uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5

63 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

SWOSZOWICE

Zdrój siarczany i Zakład kąpielowy

Prócz 7 pociągów kolei żelaznej odchodzą z Krakowa omnibusy codziennie o godz. 9 rano i 4 po południu z Rynku głównego.

Mieszkania w zakładzie od 1 do 4 koron dziennie. Kąpiele siarczane po 1·00, 1·50 i 2·00 kor.

HURTOWNY SKŁAD WIN

PERLBERGER I SCHENKER

KRAKÓW, GRODZKA 48. — TELEFON 308.

684 10

Poleca

wina węgierskie, francuskie, szampany, koniaki etc. Specyalność firmy:

„Hygea Perle“

wino czerwone z żelazem **dla niedokrewnych.**

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

66 właściciele fabryki wód mineralnych.

Pranie bez mydła!



„Sapon“ ze znaczkiem ochr. **„Koszulka“**, wyrób chemiczny, pierze bieliznę bez mydła, bez sody, bez chloru i nadaje jej lśniącą białość. **„Sapon z koszulką“** ma tę zaletę, iż brud łatwo rozpuszcza, wskutek czego szkodliwe bieliźnie tarcie zbyteczne. Wydatek na pranie o połowę się zmniejsza i połowę czasu do prania potrzeba.

Kto raz do prania użył **„Sapon z koszulką“**, ten mu wiernym pozostanie. Do nabycia w składach drogueryjnych, kolonialnych i mydlarniach w paczkach po 40 hal. Gdzie niema na składzie, wysyła się wprost z fabryki 8 paczek za 3 kor. 20 hal. franko ocl.

CZESŁAW NAGÓRSKI, chem. fabryka Pr. Stargard.

Zastępstwo na Galicyę: 739 10

Związkowe fabryki oleju (Bank hip.) we Lwowie.

Pracownia Stolarska ANDRZEJA ADAMSKIEGO

w Krowodrzy Nr. 133

przyjmuje nadal — **mimo lokautu** — wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące, oraz wykonuje reparacye i odnawianie antyków.

Lekcyj matematyki, geografii i historyi udziela słuchacz techniki wiedeńskiej. Zgłoszenia adresować należy: „Vienna“ Nr. 39, poste restante Wielopole, Kraków.

Sklep z nyżą

przy ul. Zwierzynieckiej L. 21 jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość przy ul. św. Gertrudy L. 29, I. p.

OGŁOSZENIE

dobrze zredagowane dobrze umieszczone

w stosownem piśmie

odnosi korzyść

Nim Pan ogłoszenie nada, proszę zażądać wskazówek od

Annoncen-Expedition HEINRICH SCHALEK

Wien, I., Wollzeile 11.

Najnowszy katalog inseratowy gratis.

Szkodliwość nikotyny usunięta.

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty "Salvesol" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2 maja 1903.

Z wysokiem poważaniem

Prof. dr. Antoni Mars.

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu **„Salvesol“** świadczą najlepiej rozpowszechnione

Tutki cygaretowe ze „Salvesolem“.

Oryginalny pakiecik **„Waty Salvesol“** wystarczy na 200—400 papierosów lub cygar.
1.000 tutek **„ze Salvesolem“** K. 2·80.
Pakiecik waty **„Salvesol“** 30 lub 60 hal.
10 Cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Wyroby te poleca: **Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris“**

Mr. W. BEŁDOWSKI, Kraków.

Najnowszy wyrób krajowy NUSSDORFA 407

Mydło proszkowe

Najlepszy środek do prania, do nacierania i czyszczenia rąk tłustych i brudnych, lakiem, atramentem, smarowidłem i farbą drukarską zanieczyszczonych. Służy także do czyszczenia podłóg, schodów, stołów, drzewa, blachy, naczynia emaliowanego, nakrycia stołowego i do czyszczenia gwerów i bajonetów. Skutek niezrównany.

FILIP NUSSDORF, Lwów, ul. Berka 20.

Główne zatępstwo:

Samuel ZUCKER, Podgórze, Kalwaryjska 14

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 720).